

E27/03 Egz. Obow. Regionalny 22.11/03

O blisko 300 proc.

Adoula zapowiada dewaluację franka

LONDYN PAP. Premier Konga Cyrille Adoula zapowiedział w przemówieniu radiowym dewaluację franka kongijskiego o blisko 300 proc.

JAK DONOSI Z LEOPOLDVILLE Agencja Reutera, premier Konga oznajmił, że dewaluacja stanowi element reformy walutowej, która ma udrożyć finanse kraju. Poinformował on, że prezydent Kasubu podpisał już w sobotę odpowiednią ustawę.

Adoula nie ujawnił, jaki będzie nowy kurs franka kongijskiego. Jednakże Agencja Reutersa powołując się na kółka poinformowane twierdzi, że frank będzie miał dwójaki kurs. Dla eksporterów ma on wynosić 150 franków za dolar, a dla

importerów — 180 franków za dolar. Dotychczasowy kurs wynosił 65 franków za jeden dolar.

WASZYNGTON PAP. Międzynarodowy Fundusz Monetarny zakomunikował w Waszyngtonie, iż zaaprobował projekt reformy walutowej w Kongu, oparty na zasadzie dwójakiego kursu wymiany franka kongijskiego.

Odkryto grób królowej fenickiej

KAIR PAP. Dużej miary odkrycia archeologicznego dokonano w miejscowości Saïda na południu Libanu. Archeologowie odnaleźli tam doskonale zachowany grób fenicki zawierający szkielet kobiety mającej na głowie diadem. Przypuszcza się, że jest to grób jednej z królowych fenickich.

Spadochronowy Oddział MO

PRZY Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu utworzono specjalny oddział skoczków spadochronowych. Oddział ten w czasie posęgu za przestępca, który posługuje się szybkimi środkami lokomocji, ma za danię jak najszybszego przecięcia drogi uciekającego mu. Próby wykazały, że akcja posęgową, przeprowadzaną przez skoczków spadochronowych, trwa 1 godzinę i 15 minut, zaś akcja zorganizowana przy użyciu transportu samochodowego — 4 godziny.

W akcji ze skoczkami spadochronowymi bierze udział także specjalnie przeszkolony pluton milicyjny.

NA ZDJĘCIU: skoczkowie spadochronowi z oddziału MO udają się na akcję.

CAF — fot.: Wołoszouk

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr. Nr 261 (5989)
PONIEDZIAŁEK, 11. XI. 63 r.



MODA — RADZIECKA. Plaszcz i kapełusz z tkaniny wełnianej, imitującej futro.

CAF

Czy teraz nastąpią inne „argumenty“?

Argentyńska misja Harrimana nie dała wyników

LONDYN PAP. Jak donosi z Buenos Aires Agencja Reutersa, zastępca sekretarza stanu do spraw politycznych Averell Harriman, który przybył do stolicy Argentyny, aby skłonić rząd argentyński do rezygnacji z planów anulowania kontraktów z amerykańskimi towarzystwami naftowymi, odbył rozmowy z przedstawicielami rządu.

wać kontrakty, aby dopomóc w rozwoju narodowej gospodarki Argentyny i osłabić pozycję obcego kapitału w kraju. Specjalny komitet przedstawił już prezydentowi konkretne plany w tej dziedzinie.

NEHRU okłaskiwał kosmonautów

DELHI. W stolicy Indii, Delhi, odbyło się w niedzielę spotkanie ludności tego miasta z bawiącymi tu kosmonautami z dziećmi, małżeństwem Nikolajew, oraz W. Bykowski. Na spotkaniu, w którym uczestniczyli dziesiątki tysięcy osób obecny był m.in. premier Indii Nehru.

PRÓBA WYWARCIA PRE-SJI na rząd argentyński poniosła jednak fiasko. Ogłoszony komunikat oficjalny stwierdza, że jeśli chodzi o kontrakty z towarzystwami naftowymi USA strona argentyńska „podtrzymała punkty widzenia rządu Argentyny na anulowanie kontraktów”. Harriman konferował z ministrem gospodarki Eugenio Blanco, sekretarzem stanu do spraw finansów, Garcia Tudero, prezesem Banku Centralnego Felixem Elizalde oraz ministrem sprawiedliwości Carlossem Alconadas Aramburu.

Rząd prezydenta Argentyny, Arturo Illia postanowił anulować kontrakty, aby dopomóc

Kurierem z zagranicy

BONN. Wczoraj wieczorem do Bonn przybył podsekretarz stanu USA Ball. W stolicy NRF przeprowadził on rozmowy z kanclerzem Erhardem i ministrem obrony, von Hasselmem.

RZYM. Oczekuje się, iż w dniu dzisiejszym prezydent Włoch Antonio Segni zwróci się do sekretarza generalnego Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, Aldo Moro, z propozycją utworzenia koalicyjnego rządu centrolewicowego.

TOKIO. W niedzielę wznowił działalność wulkan Sakuradzi-ma na Wyspie Kiusiu. Słup ognia wydobywający się z krateru widoczny był z odległości 40 kilometrów.

Japonia w żałobie

Liczba ofiar katastrof wzrasta z godziny na godzinę

TOKIO PAP. Tragiczny bilans dwu katastrof, które poraziły w sobotę całą Japonię w żałobie wzrasta z godziny na godzinę. Według ostatnich ocen, liczba ofiar sięga 618, z czego 455 zginęło w kopalni Omuta, a 163 w wyniku katastrofy kolejowej na przedmieściu Tokio — Tsurumi.

mencie katastrofy znajdowało się pod ziemią 1 399 górników, natomiast związkci zawodowcy sądzą iż było ich tam około 1 500.

Francuzi odchodzą z Colomb-Bechar?

ALGER PAP. Powołując się na czynniki miarodajne, korespondent Biłskowschodniej Agencji Prasowej MEN informuje, że wojska francuskie stacjonujące w koszarach Colomb-Bechar będą ewakuowane pod koniec bieżącego miesiąca.

Katastrofa śmigłowca

RZYM PAP. Trzy osoby — pilot, i dwaj inżynierowie zginęli w niedzielę w katastrofie helikoptera. Odhylał on lot rozpoznawczy nad strumą rapory wodnej Vajant, doina rzeki Piave, gdzie 9 października wydarzyła się straszliwa katastrofa.

JAK USTALIŁA komisja ko-lei japońskich, katastrofę spowodował przeladowany wagon towarowy, przewracając się na pociąg osobowy jadący po sąsiednim torze. Spowodowało to wykojenie się obu pociągów, na które wpadł niebawem pędzący w przeciwnym kierunku, inny pociąg osobowy. Wszystko to trwało zaledwie 30 sekund. Przypuszcza się, iż przyczyną tragedii jest zbyt intensywny ruch na linii kolejowej Tokio — Osaka, jak również zużycie wagonów.

W wyniku katastrofy przewodniczący kolei żelaznych Japonii, Reisuke Iszida złożył swą dymisję. Sądzi się jednakże, iż premier Japonii, Ikeda nie przyjmie tej dymisji.

Dokładna ilość zaginionych górników w kopalni Omuta nie została jeszcze ustalona. Dyrekcja kopalni ocenia, iż w mo-

Udaremnienie napadu na bank

PARYŻ PAP. Policja genewska, która została uprzedzona o przygotowywanym przez grupę byłych francuskich spadochroniarzy i członków OAS na padzie na jeden z banków genewskich, otoczyła w sobotę w jednym z domów 3 członków bandy, należących do grupy, która miała dokonać napadu. Po wymianie strzałów, w której wszyscy trzej członkowie bandy zostali ranni (jeden z nich ciężko) wszyscy trzej zostali aresztowani. Przy aresztowanych znaleziono fałszywe francuskie dowody tożsamości. Jednocześnie na sąsiednich ulicach policja zatrzymała 5 innych mężczyzn, prawdopodobnie również należących do bandy.



Falszeryz na wysokim szczeblu

SZKIEŁKA zamiast brylantów

SZTOKHOLM. Duże poruszenie w arystokratycznych kołach Szwecji wywołało niedawne zdemaskowanie jako oszusty jubitera dworskiego stolicy Szwecji. Od roku 1948 jubiler ten wyjmował z diademów, kolczyków i innych biżuterii, oddane mu do naprawy, brylanty i inne drogie kamienie, zastępując je szklanymi. Tak więc właściciele pięknych kolczyków nie wiedząc o tym prezentowali światu na balach zamiast brylantów, skromne szkiełka. Do klientów jubitera-oszusty należała m.in. synowa króla szwedzkiego, księżna Sybilla.



U-Booty na dnie jeziora Toplitz?

WIDEN (ZAP). Jak wiadomo, zakrojona na dużą skalę akcja odnalezienia i wydobycia „skarbów” zatopionych przez specjalną ekipę SS w Jeziorze Toplitz pod koniec II wojny światowej, zaczyna dawać rezultaty.

POSZUKIWANIA przy pomocy pionowej echosondy pozwoliły m. in. ustalić miejsce, w którym znajdują się na dnie

dwa duże przedmioty kształtu wydłużonej bomby lub torpedy. Mogą to być rakiety V-1 lub V-2, wszelako fachowcy uważają za bardziej prawdopodobne, że są to kadłuby miniaturowych łodzi podwodnych, zwanych też jednoosobowymi torpedami (Ein-Mann-Torpedo). Przypuszcza się, że w nich właśnie zamknięto hitlerowskie tajne dokumenty i inne „prezjo”.

NA ZDJĘCIU: pletwonurek (z lewej) i nurtek biorą udział w akcji przeszukiwania jeziora Toplitz.

CAF

Z dnia nadzienia

Nowe inicjatywy w ONZ

KWESTIA ROZBROJENIA, mimo że od uchwalenia rezolucji w tej sprawie przez Zgromadzenie Ogólne NZ mi jąją właśnie i ta, ciągle jeszcze czeka na rozwiązanie. Trwa wciąż wyścig zbrojeń. Tym większe znaczenie mają w tej sytuacji inicjatywy, do których należą „człowiek” i „rozwiązanie”, w których Wschód i Zachód łatwiej mogą osiągnąć konkretny porozumienia. Obecna dyskusja w Komisji Politycznej ONZ koncentruje się wokół wykorzystania sprzyjającej atmosfery międzynarodowej właśnie dla osiągnięcia takich porozumień częściowych. Przejawem tego była rezolucja zalecająca nawiazanie dalszych rokowań w celu dojścia do porozumienia o „wstrzymaniu wszystkich prób wybuchów jądrowych”. Szczególnie silne poparcie uzyskała w Komisji Politycznej idea stref bezatomowych, m. in. ze strony zgrupowań państw neutralnych, Australia i Kanada wysunęły sugestie, by konferencja genewska 18 państw skoncentrowała swoją uwagę na ustaleniu zasad utworzenia stref bezatomowych w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej.

Ale i sprawa powszechnego i całkowitego rozbrojenia znalazła swoje miejsce w debacie Komisji Politycznej. 39 krajów zgłosiło ostatnio — biorąc pod uwagę osiągnięcia do tej pory — zbliżenie stanowisk w tej sprawie, rezolucję, która wyraża genewskich uczestników konferencji rozbrojenia i do kontynuowania dalszej dyskusji w duchu porozumienia i dobrej woli.

Dyskusja na tegorocznej sesji ONZ odzwierciedla rosnący nacisk opinii światowej i kierunek dalszych kroków zapoczątkowanych porozumieniami genewskimi.

Spojrzenie na amerykańskie porty

O wrażeniach z USA

opowiada „Kurierowi”
dyrektor ZPS — K. Kostrzewa

DYREKTOR ZPS — KAZIMIERZ KOSTRZEWA, bawił od 12 września do 4 listopada br. — na zaproszenie Departamentu Stanu — w USA, zapoznając się z organizacją i pracą amerykańskich portów handlowych. Poprosiliśmy dyr. Kostrzewę aby zechciał podzielić się z Czytelnikami naszymi gazetą swymi wrażeniami z tej 52-dniowej podróży.

— NA WSTĘPIE chciałbym podkreślić, że doznałem w USA bardzo życzliwego przyjęcia. Gospodarze pokazali mi naprawdę to, co zasługiwało na uwagę w amerykańskich portach. Zwiedziłem więc Buffalo i Chicago na Wielkich Jeziorach, New York, Filadelfię i Willington na Atlantyku, Seattle, San Francisco i Los Angeles na Pacyfiku, oraz Houston i New Orleans nad Zatoką Meksykańską. W sumie przejechałem około 30 tys. km.

Przeprowadziłem też wiele ciekawych rozmów, przede wszystkim z członkami Maritime Commission w Waszyngtonie, która koordynuje rozbudowę i perspektywy rozwojowe amerykańskich portów — do 1990 r.

— Z podróży tej wywieściłem dyrektorze niewątpliwie wiele spostrzeżeń, trudno więc byłoby mówić o wszystkich. Można jednak zechcieć przynajmniej skrótowo omówić najważniejsze.

— Przed wyjazdem do USA przeczytałem sporo literatury traktującej o amerykańskich portach, mimo to pojechałem z fałszywym obrazem. Struktura portów, o której czytałem w literaturze należy właściwie w

USA już do przeszłości. Wąskie pirsy, pozbawione urządzeń dźwigowych, nabrzeża od strony wody, placów i połączeń kolejowych są obecnie rekonstruowane na nabrzeża typu europejskiego, do których doprowadza się tory kolejowe, wyposaża w składy. Amerykańskie porty różnią się obecnie od europejskich tylko dwoma rzeczami: brakiem dźwigów oraz w zasadzie jednolitym typem małej mechanizacji. Amerykańscy działacze portowi opierając nową strukturę portów na europejskich wzorach uważają, że w dobie rozwoju i stałego udoskonalenia okrętowych urządzeń przeładunkowych, zakup dźwigów stacjonarnych jest zbędnym wydatkiem.

— Na czym polega jednolitość małej mechanizacji?

— W europejskich portach mała mechanizacja to układarki, dźwigi samojedne oraz ciągniki z przyczepami. W Stanach Zjednoczonych stosuje się w zasadzie układarki o uniesie od 2 do 25 ton. Spełniają one zarówno rolę podnośników jak i środka transportu.

— Tak szerokie stosowanie podnośników jest chyba możliwe przy szeroko rozwiniętej paletyzacji i konteneryzacji?

— Tak paletyzacja i konteneryzacja są tam bardzo rozwinięte. Na szczególną uwagę za sługuje wysoka sprawność i duży zasięg transportu towarów w kontenerach na zasadzie „dom — dom”, jak również specjalistyczne nabrzeża portowe i urządzenia mechaniczne, przystosowane do niezwykle sprawnego przeładunku kontenerów. Również niektóre statki dysponują już urządzeniami przeładunkowymi, przystosowanymi do unoszenia ładunków w kontenerach.

PREZENCIK

NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że Elizabeth Taylor, zwana niekiedy „najbardziej piękną” w historii najszerszą filmów” straciła kłką tygodnia na rozmyślanach o kupie Richardowi Burtonowi na jego zbliżające się urodziny. Specjalnie zaangażowany psycholog udzielił jej wreszcie porady, ratując gwiazdę przed kolejnym atakiem hysterii. Burton dostanie w prezencie rozległą posiadłość ziemską. Ten gustowny prezencik obejmuje m. in. 20-pokojowy pałac, 100 ha lasu, staty park w stylu angielskim i oczywiście kompletnie wyposażone wnętrze z książkami włącznie. Cena około miliona dolarów.

CAF

Kartki z pokładu „Kalisza” (2)

Już Biskaje a jeszcze nie Gwinea

(Specjalnie dla „Kuriera”)

niami, a mimo to nie mogę złapać raczyny jaka jest między deklinacją a zaklinowaniem i między deklinacją a ekwatorową. Ciągle nie mogę stać, że goniometr służy do określania pozycji przy pomocy fal radiowych, a nie do „gonienia” statku, czyli zwiększania jego szybkości. Na szczęście jednak dla PZM-u, polskiej floty, ładunków i pasażerów nie myślę na serio o przekwalifikowaniu się na marynarza.

MINELIŚMY JUŻ TRAWERS BORDEAUX. Nad granatowy ocean wyłazała połowka księżyca i rozmiśnia się na falach w ciemną złotą pożyłkę. Od Hiszpanii idzie ciepły wiatr, który w oliwinowej wypłowiałej gównonice andaluzyjskie cancelety. Ale st. marynarz Ostrow sk nie przy sterze i ja stojący oścu, które starożytni uważali za kres ziemi, czyli koniec współczesnego in świata. Dla nas jest to tylko latarnia mocz-

bałyckich fal rozbijających się o keje Swinoujścia. Ten miewi krzyk, znajomy, swojski, polski, zrozumiały i te fale o kształtach tak znajomych posłyszymy i zobaczymy dopiero za dwa miesiące, oby jeszcze przed świętami!

Uśmiechamy się do siebie w granatowo - złotej biskajskiej rocy i teraz dopiero czuje, jak bardzo bliski mi jest ten jaśnowłosy chłopak o szarych oczach i jak dotąd jest kołyszący się pod stopami ten skrawek terytorium Rzeczypospolitej.

Rano przed ósmą, będziemy u przyładka Finisterre, w miejsc, które starożytni uważali za kres ziemi, czyli koniec współczesnego in świata. Dla nas jest to tylko latarnia mocz-

— Jak przedstawia się organizacja pracy w portach amerykańskich?

— Można właściwie powiedzieć, że nie ma dwóch portów o podobnej organizacji. W różnych portach sprawy te wyglądają inaczej. Wynika to stąd, że eksploatacja i zarządzanie amerykańskimi portami jest bardzo różne.

Robotników do pracy kierują związki zawodowe na zapotrzebowanie firm stwardorskich.

— Czy spozstrzegacie dyktando możliwość zastosowania w naszym porcie pewnych doświadczeń?

— Niewątpliwie wiele doświadczeń można będzie zastosować u nas. Wymaga to jednak wielu przemysleń.

Rozmawiał:

A. KILNAR



10 LISTOPADA wybitny pisarz niemiecki Arnold Zweig — autor wielkiego cyklu powieściowego „Wielka wojna białych ludzi” obchodził 76 rocznicę urodzin. Arnold Zweig był jednym z organizatorów walki pisarzy przeciw hitleryzmowi i od roku 1933 przebywał na emigracji. Obecnie zamieszkuje w NRD i jest przewodniczącym Niemieckiej Akademii Nauk.

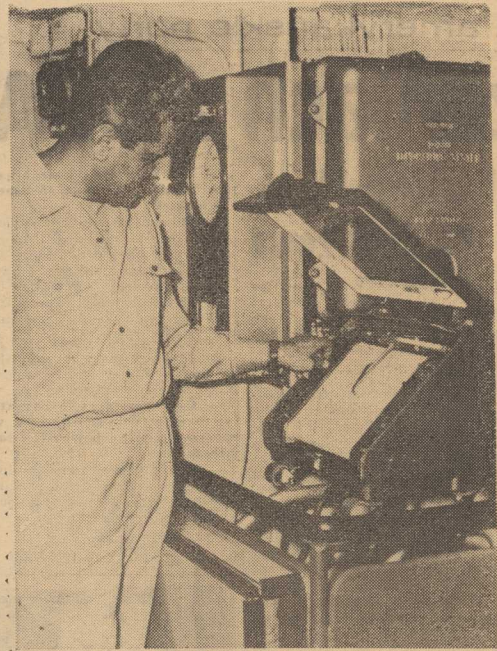
CAF

ska, według której zrobimy namiar nawigacyjny i skąd weźmiemy już zdecydowany kurs na południe, prawie pod sam równik.

Mocno, zachłannie przeżywałam moją morską przygodę, ale przeżywałam także upadek wielu mitów, które przywożem z sobą na Wybrzeże. Do nich należą, przeprasza, należało, przekonanie o wódzie, która w morzu i w porcie leje się strumieniami po pokładach. W ciągu tygodnia rejsu na pokładzie „Kalisza” wypłynęły po je dnej whisky i to z okazji nie było jakiejś naczę. Szymanowski, który wracał do kraju z dalekowschodniego rejsu, a z którym spotkał się w Rostoku. Były, to prawda, „mołot” czasy w naszej flocie, ale to chyba było dawno i niebardzo dawno. Tak samo mi-tem jest chyba porzekadło o „narzeczony” w każdym porcie. Ludzie „Kalisza” jeśli o poza sprawami rejsu mają w głowie i w sercach, to autentyczną, niczym niezafabrykowaną tęsknotę do prawdziwych żon i prawdziwych narzeczonych.

Prochmi mi szkoda tych mitów tak szybko obalonych, ale może to i lepiej, że przynęły? Prawdę mówiąc, były diabła warte...

ŚL. BROSKIEWICZ



JAK JUŻ INFORMOWALISMY, w czwartek w Swinoujściu odbyło się uroczyste podniesienie bandery na nowym trawlerze-zamrażalni „Albakora”. Na zdjęciu — kabina nawigacyjna statku. Radioficer demonstruje wykręślacz drogi aparatu Decca.

Foto St. CIESLAK

Co czytają marynarze?

JUŻ NA 89 STATKACH Polskiej Żeglugi Morskiej, z łącznej liczby dziewięćdziesięciu kilku, powstały pływające filie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie. W ciągu 4 lat, bo od 1959 roku, datuje się patronat biblioteki nad marynarzami PZM. Liczba stałych czytelników wśród szczecińskich „wilków morskich” urosła do 2300. W okresie jednego roku przeczytali oni ponad 20 000 tomów, wymieniając podczas postojów w porcie macierzystym księgozbiór 205 razy. Wzrost czytelnictwa na statkach PZM jest pokonny. Wynosi on około 50 proc. rocznie.

A co czytają najchętniej? — Przede wszystkim powieści współczesne — Remarque’a, Steinbecka, Irwina Shawa, Hemingway’a, z polskich zaś autorów — Rodziewiczównę, Brezę, Iwazkiewicza i... wieszcie miłodego Kraszewskiego.

Dużą poczytnością cieszą się również pozycje książkowe o ostatniej wojnie światowej.

(ZAP)

Rozbudowa huty miedzi w Legnicy

URUCHOMIONA kilka lat temu huta miedzi w Legnicy znajduje się obecnie w stadium intensywnej rozbudowy. Na razie wytapia się tutaj miedź z koncentratów dostarczanych przez kopalnię zagłębia bolesławiecko-złotoryjskiego i częściowo z surowców importowanych. Już jednak za trzy lata rużny wydobycie wysokogatunkowej rudy w pierwszej kopalni zagłębia lubińskiego. Dlatego też od tego czasu huta legnicka musi podwoić swoją dotychczasową moc produkcyjną.

W Legnicy oddano do użytku drugi z kolei piec szybowy do wytopienia miedzi, który pozwoli nie tylko na wydanie zwiększonej produkcji miedzi, ale zapewni także nieprzerwaną pracę huty w ciągu całego roku. (ZAP)

„Polimer“ wyprzedził „epokę“

W LATACH 1956 — 1957 wielu działaczom gospodarczym wydawało się, że nastąpiła u nas „epoka” tworzyw sztucznych. Małe zakłady spółdzielcze przedstawiały się na produkcję z tworzyw, powstawały nowe fabryki w „kuchni”, przede wszystkim zaś w przemysle terenowym. Dzieciom tego „boomu” jest też swinoujski „Polimer”. Kosztował ładny pieniądz, zakład wyposażono bowiem w 8 parów na nacisku od 45 do 160 ton, zakupiono wyłazarkę NSV, wirysarkę oraz wiele innych maszyn. Przygotowano wreszcie hale produkcyjne.

W R.B. PLAN „POLIMERU” przewiduje produkcję wartości 18 mln zł, podczas gdy przy najbardziej korzystnym profilu asortymentowym zakład ten może dać produkcję wartości około 45 mln zł rocznie. Jak więc z liczb tych wynika, moc „Polimeru” nie jest w pełni wykorzystana. Bardzo kosztowne urządzenie, wspomniana już wyłazarka NSV-63, której teoretyczna wydajność wynosi 40 kg na godzinę, produkuje zaledwie 200 kg na dobę. Wtryskarka natomiast, o zdolności produkcyjnej 200 kg na dobę, w ogóle stoi bezczynnie. Zakład zresztą nie ma obecnie jasno określonego profilu produkcyjnego.

Ciągle poszukuje się nowych asortymentów, które znajdują nabywcę. Jedyną trwałszą pozycją w produkcji „Polimeru” są okładziny hamulcowe do samochodów „Jaz”, wykonywane na eksport do ZSRR. Zakład produkuje je już na poczet 1964 r.

Nasuwa się oczywiście pytanie, dlaczego tak duża inwestycja nie jest w pełni wykorzystana?

Otóż sedno sprawy tkwi w tym, że ów „tworzywowy boom” okazał się bardzo krótkotrwały. Opierał się bowiem na imporcie podstawowych surowców. Importować latami jednak nie można, w dodatku coraz większych ilości surowca. Z chwilą zmniejszenia importu nastąpił spadek produkcji, zaczęły się kłopoty z wykorzystaniem mocy i ludzi.

MOŻNA WIĘC powiedzieć, że „Polimer” i inne tego typu fabryczki wyprzedziły „epokę” tworzyw sztucznych, opartych oczywiście na własnych krajowych surowcach. Surowców tych nasza wielka chemia będzie mogła bowiem dostarczyć w dostatecznej ilości dopiero za dwa — trzy lata.

Tworzywa sztuczne mają niewątpliwie dużą przyszłość w dziedzinie tzw. 1901 drobiazgów oraz w dziedzinie przemysłowej. Artykuły z tworzyw sztucznych, przeznaczane na rynek, niestety nie odznaczają się jednak walorami estetycznymi. Musi tu więc poprawić się przede wszystkim wzornictwo. Jeżeli chodzi o wyroby przemysłowe oraz kooperacje, to dziś jeszcze nie bardzo wiadomo, gdzie można tworzyna zastosować. Wachlarz tych wyrobów stale się zwiększa, trzeba jednak przeprowadzić jakieś kompleksowe badania i ustalić, przynajmniej z grubsza, potrzeby i możliwości w tym zakresie.

TRWAJĄ PRACE przy wzniesieniu nowych obiektów Elektrowni w Stalowej Woli, które dzięki zastosowaniu nowych metod budowlanych zostaną w stanie surowym ukończone jeszcze w tym roku.

Po uruchomieniu nowego obiektu moc Elektrowni Stalowa Wola wzrośnie o dalszych 250 MW.

NA ZDJĘCIU: prace budowlane i montażowe.

CAF fot. Kwiatkowski

WSPÓLNY natomiast dla obu grup towarowych jest problem matryce. Podjęcie produkcji najmniejszego drobiazgu wymaga sporządzenia specjalnej matrycy ze stali narzędziowej. Koszt takiej matrycy wynosi dziś od 50 do 80 tys. zł. Jeżeli zważymy, że wyroby z tworzyw są stosunkowo tanie, to staje się rzeczą jasną, że seria produkowanego wyrobu musi być bardzo długa, stanowczo za długa jak na potrzeby rynku. Inaczej bowiem produkcja staje się dla fabryki nieopłacalna.

Jeżeli więc stworzyliśmy przede wszystkim przetworstwa tworzyw sztucznych, choć nie było odpo wiedniej, krajowej bazy surowcowej, trzeba przynajmniej najbliższy okres wyszukać do takiego przygotowania tych zakładów, by mogły podjąć wszechstronną i opłacalną produkcję z chwilą, gdy będziemy posiadać tę bazę.

A. KILNAR

Czytając tygodnik

REWOLUCJI CIĄG DALSZY

POD POWYŻSZYM TYTUŁEM omawia „Kultura” w artykule redakcyjnym, poświęconym 46 rocznicy Rewolucji Październikowej aktualne następstwa „Dni, które wstrząsnęły światem”, oraz XX Zjazdu KPZR.

„ODCZUWAMY że następstwa nie wsiąkły losach. Jest wśród nich to, że lepiej żyje się dziś człowiekowi; Ale jest i to, że ruch nasz stanął przed wielkim wewnętrznym sporem. W tym sporze słuszność znajduje się po stronie żywej, rozwijającej się, wciąż bliżej człowieka Rewolucji. Po stronie tych, którzy zamieniając świat pragną zmienić również samych siebie; nieustannie porównywać z rzeczywistością swoją wiedzę, wyobraźnię, działania. I to właśnie, ten autentyczny ciąg myślenia rewolucyjnej zwroć ku przyszłości, jest dziś satysfakcją myślicy człowieka, który chce stworzyć Rewolucji!”

NIEMNIEJ interesujące rozważania na ten temat snuje w „Poli-” M. Radowski — stwierdzając w zakończeniu artykułu:

„PRZEKONANIE o tym, że do brody materialny, bogactwa wypracowane ręką ludzką muszą być podporządkowane rozumnym celom społecznym, że muszą sprzyjać rozwojowi osobowości człowieka, a nie więzić jej w skorupie egoizmu i jałowego życia, że potrzebny jest temu właściwe ramy ustrojowe i wychowawcze, jakie stara się stworzyć socjalizm — przekonanie to upowszechnia się w zadziwiająco tempie pod różnymi szerokościami geograficznymi. I w tym nasilającym się świetle słabną blaski kapitalizmu!”

PISARZ — PATRIOTYZM

„OCZYŚCZY PRZEPOLĘ z obiegowych mitów, utrudniających dostęp do rzeczywistych problemów naszej literatury” — oto cel, który przyświecał redakcji „Kultury” przy organizacji dyskusji między młodymi pisarzami na temat „Pisarz — patriotyzm”. W dyskusji tej, prowadzonej przez red. nasz, tego pisma J. Wilhelmiego, zabierali m. in. głos: B. Drozdowski, R. Bratny, H. Bukowska, B. Czesko. Warto zapoznać się z nią szczególnie.

O TOWARZYSTWACH REGIONALNYCH

TEMAT SPOŁECZNEGO ruchu kulturalnego — na piękny przykładzie Kujawsko-Pomorskiego Tow. Kulturalnego — omawia w „Życiu literackim” J. P. Gawlik. Polemizuje on ostro z zastrzeżeniami, które formułują niektórzy widzowie w tym ruchu „dublowanie” działalności urzędowej. „Przeciwie — pisze — praca regionalnych towarzystw kulturalnych jest społecznie doskonałą, bardziej autentyczną formą upowszechniania kultury i sprawowania mecenatu”. Ale też — stwierdza słusznie w zakończeniu — „nie próbujmy ruchu tego narzucać zbyt gwałtownie. Nie tworzymy nowych instytucji tam, gdzie jeszcze nie dojrzały. Zadeklarowane, stworzone przy biurku, bez troski o kształt i potrzeby terenu, mogą okazać się two m potononym lub martwym”. (j)

Na temat dnia

NIEODPOWIEDNIE GODZINY

ZABOJSTWO przed cyrkiem dokonane przez młodego chłopca na osobie rawnieśnika, wstrząsnęło społeczeństwem Szczecina. Doszły nas wiadomości że śledztwo, że młodym zabójcą uład się pod cyrk, miast iść ze szkoły (w domu miał pretekst) do teatru. Prawdopodobnie także zabity — z teatru — bo w tym dniu było przedstawienie dla szkół — zamiast do domu, skierował się przed namiot cyrkowy. Więc na ten temat słów kilka:

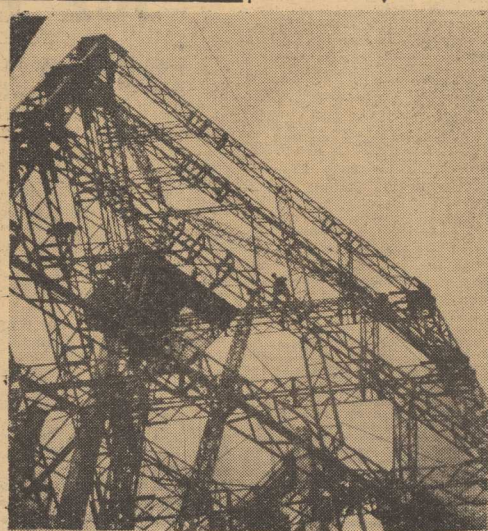
Pochwałać należy, oczywiście, organizowanie szkolnych spektakli teatralnych, zbliżanie młodzieży już od lat najmłodszych do sztuki. Tylko, że na takie przedstawienia trzeba wybierać odpowiednie godziny. Dotychczas szkolne „popołudniówki” — przynajmniej w Szczecinie — rozpoczynają się o godzinie 18-tej wieczorem. Pora to może dobra latem, może nawet odpowiednia dla młodzieży starszych klas szkół średnich, ale dla dzieci ze szkół podstawowych — także z klas najstarszych, siódmych — zupełnie nie do przyjęcia. Zwłaszcza jesienią i zimą, kiedy bardzo wcześnie zapada mrok na ulicach.

Tym bardziej nie do przyjęcia, że i opieka nad tymi dziećmi posyłanymi do teatru też wiele pozostawia do życzenia. Piszący te słowa, będąc w odległych latach uczniem szkoły podstawowej, również od czasu do czasu uczęszczał na młodzieżowe przedstawienia. Ale był wtedy, ba... nawet już w gimnazjum, do teatru prowadzony. W zorganizowanej grupie, pod opieką wychowawcy-opiekuna klasy. W taki sam sposób był odprowadzany z teatru do szkoły.

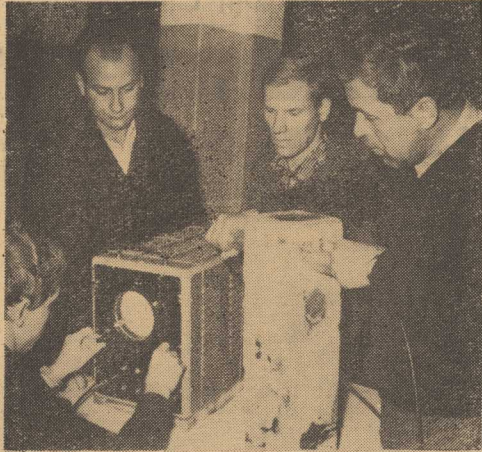
A teraz jak to się z reguły (jeżeli są wyjątki, to tę regułę potwierdzając) odbywa? Uczniowi, powiedzmy — siedmioklasistcie, sprzedaje się w szkole bilet na spektakl.

Do teatru już samodzielnie podąga i samodzielnie, już o głębokim zmierzchu, powraca z niego do domu. Po drodze niejedną cyrk go neci i niejedną przygoda.

Ten system trzeba natychmiast zmienić. Nie, wcale tego nie żądamy, że by nauczyciele każdego ucznia prowadzili za rękę w domowe pielesze. Lecz szkoły podstawowe są przecież zrejonizowane. Wystarczy, że wychowawcy, każdy — uczniom swojej klasy, odprowadzą dzieci na dziedziniec szkolny, stąd już, bo szkoła jest przecież w ich dzielnicy, mają kilka kroków do domu. Wydaje się, że kierownictwo teatrów nie będzie też nic miało przeciwko temu, żeby czas rozpoczęcia spektakli szkolnych przesunąć na wcześniejsze, rzeczywicie popołudniowe godziny. (karp)



OD KILKU LAT pracownicy Katedry Budownictwa Żel betonowego Politechniki Szczecińskiej prowadzi pod kierownictwem dr inż. Zygmunta Wiśniewskiego prace nad strukturą betonu. Podstawowym przedmiotem badań jest „Betonoskop”.
(Foto: Weezer)



Dzieci-rówieśnicy PRL już na studiach...

NIEMALĄ sensację w czasie uroczystej inauguracji roku akademickiego w Poznańskim Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, było immatrykulowanie 6 młodych koszalnian, urodzonych w 1945 r., a więc rówieśników Polski Ludowej. Warło dodać, że młodzież z Ziem Zachodnich stanowi blisko 25 proc. ogółu młodzieży akademickiej Poznania. (2)

Jak urealnić drogę po dyplomie?

DO 1980 R. POWINNIŚMY WZBOGACIĆ KADRĘ FACHOWCÓW O 200 TYS. OSÓB, KOTÓRE ZDOBEJĄ DYPLOMY WYSZSZYCH UCZELNI BEZ ODRYWANIA SIĘ OD CODZIENNYCH ZAJĘĆ. W ZWIĄZKU Z TYM ZWRÓCIŁIŚMY SIĘ DO PROF. DR KAZIMIERZA ROMANIUKA—REKTORA GSPIS, UCZELNI PROWADZĄCEJ ZE WSZECH MIAR CIEKAWY EKSPERYMENT W TEJ DZIEDZINIE, Z NASTĘPUJĄCYM PYTANIEM:

— PANIE REKTORZE, JAK MOŻNA FAKTYCZNIE ZWIĘKSZYĆ PROCENT DYPLOMATÓW WŚROD STUDENTÓW PRACUJĄCYCH? — JEST TO PYTANIE Z rzędu zasadniczych. Trudno odpowiedzieć na nie krótko, uwzględniwszy wszystkie przyczyny sprawujące, że tak niski procent studentów pracujących dochodzi do dyplomu w terminie regulaminowym. Skoncentruję się raczej na konkretnych próbach naszej uczelni, które przy puszczeniu mogą przyczynić się do znalezienia realnych i efektywnych form kształcenia fachowców.

Gdy uruchamialiśmy w Polsce w latach pięćdziesiątych studia zaoczne na szeroka skalę, niemal mechanicznie uświadaliśmy na nie przeniesie treści i metody ze studiów stacjonarnych. To musiało skończyć się niepo-

runkach: finansowym i handlu wewnętrznego. Ale to dopiero początek. Znaczenie tej formy studiów leży w ich niewątpliwej efektywności. Podjęty przez uczelnię i osoby zainteresowane wysiłek organizacyjny i finansowy sowiec się opłaci. Kształcenie specjalistów trakto wać bowiem należy jako inwestycję i to inwestycję o szczególnym znaczeniu ekonomicznym i społecznym.

Rozmawiała: I. SOL.

MEBLE PŁYTY FILM

PRAWDOPODOBNIĘ jeszcze w tym roku ukaza się pierwsze egzemplarze naukowo opracowanych mebli szkolnych. Najpierw szałb antropologów, socjologów i pedagogów zmierzają do wzrost młodego pokolenia (jest wyższe, bardziej rozrośnięte niż my w ich wieku). Obliczone ile przeciętnie czasu uczeń w klasie pisze, a ile słucha lekcji. Zmierzone pomoce naukowe i inny pomocniczy sprzęt. Cały ten materiał służy projektantom Instytutu Wzornictwa Przemysłowego do opracowania modeli praktycznych i estetycznych mebli szkolnych.

Aby ułatwić nauczycielom korzystanie z pomocy płyto lub taśm, zamiast niepopularnych gramofonów ze wzmacniaczami, szkoły będzie się zaopatrywać w „kombajny” tj. magnetofon i gramofon ze wzmacniaczem we wspólnej, łatwej do przenoszenia skrzynce. Zakłady Radiowo-Im. M. Kasprzaka już w tym roku rozpoczyna produkcję tych urządzeń.

Ponad 2 200 szkół posiada własne kinowe aparaty projekcyjne, jednak na tyle skomplikowane w obsłudze, że mnóstwo znakomitych filmów oświatowych wykorzystuje się minimalnie.

Pożądana jest więc szersza produkcja popularnych, prostych i taniach aparatów „Etewa”, które wypuściła na rynek Łódzka Wytwórnia Kineotechniczna (R. Dan.)

Wydział Grafiki Propagandowej w Katowicach

SIEDMIOSTY ROK pracy rozpoczęła jedyna na Śląsku wyższa uczelnia artystyczna — Wydział Grafiki Propagandowej krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Dyplom ukończenia uczelni do chwili obecnej uzyskało 139 osób. Absolwenci Wydziału Grafiki Propagandowej znajdują zatrudnienie w szkoleniowie artystycznym, ogólnokształcącym i zawodowym, w wydawnictwach, w domach kultury, w wytwórniach filmowych, w przemyśle lekkim, w pracowniach sztuk plastycznych.

Produkcja uczniowska

UCZNIOWIE Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Wadowicach koło Krakowa szczepią się wyprodukowaniem w br. już 100 tokarek, które zasilała warsztaty i pracownie pokrewnych szkół w woj. krakowskim, (2)

EDGAR WALLACE

CÓRKA więźniarki

POWIEŚĆ

Wysłała na balkon i podeszła do balustrady, kładąc rękę na szerokim parapecie. Spojrzała w dół na ulicę, która teraz wydawała się jej bardzo odległa. W tej samej chwili li poczuła, że cały balkonik zaczyna się powoli usuwać spod jej nóg.

Odurociła się przerażona i skoczyła w stronę okna: w tej samej jednak chwili rozległ się suchy trzask i kamienna podłoga usunęła się nagle spod jej nóg.

ROZDZIAŁ II.

Padając, Lois wyciągnęła instynktownie rękę i schwyła wystający kamień — siły nie większej jak dwa cale; wstrząs był tak silny, iż zdawało się jej, że wyrzuci jej ramiona ze stawów — przez chwilę jednak zdolała zawisnąć w próżni.

Usłyszała pełen przerażenia krzyk Lizzy.

— Czy jesteś tam, Lois? Na litość boską, staraj się

86

jeszcze trochę utrzymać — zaraz sprośdzą pomoc!

Kiedy Lois spojrzała w górę, zobaczyła, że ktoś silnie odepchnął Lizzy od okna. — Dziewczyna czuła, że nie jest w stanie utrzymać się dłużej ani chwili i że spada. W plecach i ramionach czuła nieznośny ból, a w głowie jej się kręciło.

Nagle, kiedy już jej palce się ześlizgiwały, jakaś silna dłoń schwyła ją w przegubie ręki; poczuła, że ktoś podciąga ją w górę, a potem druga, silna ręka chwyciła ją pod pachę i wciąga do pokoju. Zobaczyła nad sobą nieprzyjemną twarz Braime'a, kamerdynera.

Położył ją na łóżku, później podeszedł do okna i ukłęknięszy przy nim, spojrzal w dół. Hałas urwanego kanału muru zgromadził na dole niewielką grupkę ciekawych, znajdujących się w takich przypadkach o każdej porze dnia i nocy w Londynie. Braime zobaczył biegnącego przez jezdnię policjanta; wstał, otrząpiał starannie kolana i zamknął na zasuwę drzwi balkonu. Nie odezwał się ani słowem do Lois, wyszedł z pokoju.

Lois, z trudem opanowując hysteryczny wybuch, leżała blada jak kreda. Było to jednak jeszcze nie w porównaniu ze stanem w jakim znajdowała się Lizzy, stojąca jak spalizowana tym tragicznym wypadkiem. Dopiero cichy jęk przyjaciółki wyrwał ją z odrętwienia.

Lois zaczęła powoli przechodzić ze stanu półświadości do jaśniejszego samopoczucia — przy czym zdawało się jej, że tonie — jak przez mgłę zobaczyła po bliadą Lizzy, stojącą nad łóżkiem z dzbankiem wody w ręce.

— Ale... Lois... tylko o włos... — powiedziała prawie bez tchu dziewczyna.

Te słowa coś przypomniały Lois... Już je raz słyszała. — Raptem w mgniemniu oka przypomniała sobie samochód, co jej niemal nie zabił wtedy, późnym wieczorem w pustej ulicy. Były to słowa wypowiedziane

87

przez Michała Dorna. Zebrała wszystkie siły, żeby uścisnąć na łóżku i poczuła, że uczucie tonięcia nie było tak całkiem bezpodstawne — ponieważ Lizzy była bardzo szczerą w polewaniu jej wodą z dzbanka.

Ledwie stanęła na nogi, kiedy rozległo się pukanie do drzwi i po chwili wszedł Braime, a za nim policjant.

— Pan policjant chciałby obejrzeć balkon — wyjaśnił kamerdyner i otworzył przedstawicielowi władzy drzwi balkonowe. Przyswiewając sobie latarkę elektryczną, policjant obejrzał dokładnie wszystko i po chwili cofnął głowę do pokoju. Spojrzal jakoś dziwnie na Lois.

— Nigdy zapewne nie była pani bliżej śmiertelnego wypadku, jak dzisiaj, miss — powiedział — stanęła pani na skruszonym murze, a balustrada zupełnie nie podtrzymała podłogi. Chciałbym jeszcze zobaczyć inne balkony w tym domu — powiedział i wyszedł razem z kamerdynerem.

Był to już drugi wypadek w ciągu kilku dni: mrozie przeszło po plecach Lois kiedy sobie z tego zdała sprawę. Co za wroga siła ją przesładuje? Pierwszy raz poznałowa, iż opuściła swój skromny pokój przy Charlotte Street — i pojęła się z Lizzy ze szczerą przykrością.

Niebawem po odejściu Lizzy, wróciła do domu hrabina i natychmiast udała się do pokoju Lois, która się już rozbiierała do snu.

— Wiedziałam, że ten balkon jest niepewny — powiedziała hrabina — i zapowiedziałam temu idiocie kamerdynerowi, żeby krata była zawsze zamknięta. Gdzie jest ta krata?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kurier z myszką

(10-37.13.1947 r.)

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM w Szczecinie toczyła się w tym tygodniu rozprawa przeciwko Janowi Machuli, oskarżonemu o zgwałcenie i bestialskie zamordowanie 20-letniej Anny Barden. Sąd przyjął winę Machuli za w pełni udowodnioną, a skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

ORYGINALNE ogłoszenie w Kurierze wielkości 18x16 cm; Zgubiono teścię z dokumentami w Szczecinie. 20 dolarów nagrody. W razie odnalezienia dokumentów uproszę się o jak najszybsze powiadomienie pod adresem: A. Moeke, Konsulat Holenderski, Gdynia, ul. 90 Lutego 21".

W OKRESIE od 1 do 10 listopada przez port szczeciński przeszło 80 statków, z tego 43 na wejście i 37 na wyjście. Obroty towarowe wyniosły 37 706,5 ton, w tym 1 302,4 ton przywozu i 36 404,1 ton wywozu. Cały przywóz stanowi ruda żelazna, zaś wywóz w przeważającej swej masie dotyczy węgla kamiennego.

BIBLIOTEKA MIEJSKA wzbogaciła się o 700 tomów, ale szczególnie jeszcze nie bardzo garną się do wartościowej lektury. Czytelnia przy ulicy Dworcowej świeci pustkami.

ZWIĄZEK ZAWODOWY DZIENNIKARZY oraz Związek Zawodowy Artystów Plastyków przystąpiły do organizowania klubu, a raczej konfraterni artystycznej przy Al. Wolności Polskiego 46. Lokal ten będzie miejscem zebrań towarzyskich oraz imprez kulturalnych i artystycznych, miejscem codziennych spotkań dla wymiany myśli... przy czarnej kawie.

SPERACZ

Szok pod Wawelem, zdumienie i radość pod Wałami Chrobrego...

W szczecińskim „mecz stulecia” Pogoń rozgromiła Wisłę 6:0!

Była „zima stulecia”, było „ lato stulecia”, doczekaliśmy się również i naszego „szczecińskiego meczu stulecia”. Pogoń dokonała wczoraj sztuki nie lada. Wprawdzie liczone się ze skromnym zwycięstwem portowców w meczu z Wisłą, ale na pewno nie było takiego sympatka piłki nożnej w Polsce, który typowałby aż tak korzystny wynik dla Pogoni. Tymczasem portowcy oprócz strzelenia sześciu bramek zademonstrowali wczoraj bardzo ładny, techniczny i szybki futbol, zdobyli ponownie uznanie i poklask kibiców, wywindowali się w ligowej tabeli o dwa miejsca przed Ruch i Arkonią.



I liga

| | |
|-----------------|-----------|
| LKS — Arkonia | 1:0 (1:0) |
| Zagłębie — Ruch | 2:2 (2:1) |
| Górnik — Stal | 3:0 (1:0) |
| Odra — Legia | 1:0 (1:0) |
| Gwardia — Unia | 2:1 (1:0) |
| Pogoń — Wisła | 6:0 (4:0) |

TABELA

| | | |
|---------------|-------|-------|
| 1. Legia | 19:7 | 30:14 |
| 2. Górnik | 17:7 | 24:10 |
| 3. Odra | 16:10 | 21:13 |
| 4. Zagłębie | 16:10 | 24:21 |
| 5. Szombierki | 14:10 | 24:17 |
| 6. Polonia | 14:10 | 22:20 |
| 7. LKS | 13:13 | 18:23 |
| 8. Gwardia | 13:13 | 14:19 |
| 9. Stal | 11:15 | 18:23 |
| 10. Unia | 10:16 | 22:26 |
| 11. Wisła | 10:16 | 11:24 |
| 12. POGOŃ | 9:17 | 15:19 |
| 13. Ruch | 9:17 | 14:23 |
| 14. ARKONIA | 7:17 | 12:20 |

II liga

| | |
|----------------------|-----|
| Cracovia — Garbarnia | 0:1 |
| Górnik — Karpaty | 3:1 |
| Lubinianka — Rapid | 2:3 |
| Piast — Zawisza | 1:2 |
| Polonia — Lechia | 4:1 |
| Stal — Raków | 2:1 |
| Śląsk — Lech | 2:1 |
| Wawel — Start | 1:2 |

TABELA

| | | |
|---------------|-------|-------|
| 1. Śląsk | 21:7 | 17:8 |
| 2. Zawisza | 20:8 | 20:14 |
| 3. Start | 18:10 | 26:22 |
| 4. Cracovia | 17:11 | 25:17 |
| 5. Stal | 15:12 | 14:12 |
| 6. Garbarnia | 15:13 | 21:13 |
| 7. Górnik | 15:13 | 24:21 |
| 8. Lubinianka | 15:13 | 21:21 |
| 9. Rapid | 14:14 | 32:33 |
| 10. Polonia | 14:14 | 27:24 |
| 11. Raków | 12:16 | 18:24 |
| 12. Lechia | 11:17 | 25:17 |
| 13. Karpaty | 11:17 | 10:17 |
| 14. Lech | 10:18 | 14:24 |
| 15. Piast | 9:19 | 23:30 |
| 16. Wawel | 6:22 | 10:24 |

W KOMENTARZACH z poprzednich meczów Pogoni, wie lokrotnie podkreślaliśmy dobrą grę zespołu w polu oraz indolencję strzałową napastników. Tak było... Najlepszym tego dowodem jest zdobycie zaledwie 9 bramek we wszystkich do wczoraj rozegranych meczach jesiennej rundy. Wczorajsze spotkanie było olbrzymim zaskoczeniem i zarazem... zaprzeczeniem nieudolności strzeleckiej napastników. Przecież lupem bramkowym podzielił się — prócz Kielca — wszystkie napastnicy portowców. Porcja sześciu bramek nie jest wynikiem wysokości formy jednego zawodnika, ale jest wynikiem naprawdę dobrej gry całego zespołu. I to najbardziej cieszy.

POGOŃ gra obecnie szybko, nowocześnie, i co najważniejsze, skutecznie. Zgrała się wreszcie linia ataku. Znaleźli swoje miejsca PTASZYŃSKI, GACKA i KIELEC. KASZUBSKI na pozycji prawego obrońcy da jej sobie doskonale radę, KSOL przeżywa „drugą młodość”, nabiera rytmu i doświadczenia SZLINTER stając się z meczu na mecz lepszym zawodnikiem, obydwa bramkarze FRĄCZCZAK i BIAŁEK stanowią silne punkty drużyny. Zakończyły się wreszcie niefortunne przestawiania zawodników z pozycji na pozycje, które miały ogromny wpływ na złe wyniki pierwszych meczów.

FORMA drużyny zwykowała pod koniec rozgrywek jesiennej rundy ekstraklas. Ukoronowaniem trudu i pracy włożonej na treningach w dobre przygotowanie było wczorajsze wysokie zwycięstwo nad Wisłą — Aż szkoda że właśnie teraz kończą się rozgrywki — mówią kibice Pogoni. — A no... chyba szkoda...

A. MARTYNA



Polonia Bytom remisuje z Sampdorią

W REWANŻOWYM meczu eliminacyjnym o Puchar Rappana piłkarze bytomskiej Polonii zremisowali na własnym boisku z Sampdorią Genua 1:1 (1:1). Prowadzenie dla Polonii zdobył z rzutu karnego w 31 min. Pogrzeba, a wyrównał dla Sampdorii w 35 min. Wisniewski.

290 uczestników w Niedzieli Pływackiej

NA BASENIE przy pl. Orla Białego odbyła się kolejna Niedziela Pływacka organizowana przez MKS, OZP i „Głos Szczeciński”. W imprezie startowała imponująca ilość 290 dzieci. Również i tym razem najliczniej były reprezentowane szkoły nr 31, 17 oraz Zasadnicza Szkoła S.oczni Remontowej. W przerwie imprezy odbyły się pokazowe występy pływackie z udziałem reprezentantów Rostocka, którzy uczestniczyli w międzynarodowym triomeczu w Stargardzie. A oto zwycięzcy na pos. czegółych dystansach: dziewczęta — 20 m — Urszula (s.k. 63), 40 m — Bomba (szk. 10), 80 m — Cichoń (szk. 27), chłopcy — 20 m — Kosinski (szk. 63), 40 m — Lesiakowski (szk. 1), 80 m — Duda (Zas. Szk. Rom.).

W Stargardzie

Wędźma wyrównała rekord Polski

W DRUGIM dniu triomeczu pływackiego Rostock — Gdańsk — Szczecin, odbywającym się w Stargardzie, doskonali pływak niemiecki — Heiniger, który uzyskał w sobotę wynik lepszy od rekordu Europy (100 m. klas.) uzyskał na 200 m. klas. 2:33,8. Wynik ten jest lepszy o blisko 3 sek. od rekordu ogólnoniemieckiego. Świetne wyniki osiągnęli też pozostali zawodnicy Rostocka — siostry Grimmer, Zimmerman, Wigand, Schumacher.

Nasi zawodnicy zdopingowani startem z doskonatymi Niemcami, walczyli bardzo ambitnie, osiągając rezultaty lepsze od swych rekordów życiowych. Wędźma wyrównała rekord Polski a Szemiel poprawił rekord okręgu seniorów na 400 m. dow. i juniorów na 100 m. dow.

W punktacji zespołów polskich zwyciężył Szczecin — 134 pkt. przed Gdańskiem — 95 pkt.

LESNIAK W OPALACH!

Tym razem jednak skończyło się na strachu. Mirian KIELEC nie znalazł się na liście strzelców wczorajszego meczu — należał jednak do najlepszych na boisku. Foto St. CIESŁAK

Wysoka porażka koszykarzy Ogniwa

W RAMACH rozgrywek Spartakiady 1950-1951 w niedzielę w Hali Sportowej rozegrane zostało spotkanie koszykarskie meczowym poniedziałkowym zespołem AZS Toruń i mistrzem okręgu szczecińskiego, Ogniwem. Młodzi zawodnicy Ogniwa, którzy tak dobrze spisali się kilka dni temu podczas łowczyńskiego meczu z Lechem Poznań wczoraj zagrali słabiej i ponieśli wysoką porażkę 62:103 (28:44). W drużynie gości najlepszym zawodnikiem był aktualny reprezentant Polski — Oszewski, zdobywca 30 punktów. Koszykarze szczecińscy mimo tak wysokiej przegranej zasłużyli na słowa uznania. Wszyscy walczyli bardzo ambitnie, musieli jednak skapitulować przed rutyną i doświadczeniem przeciwnika. Najwięcej punktów dla Ogniwa zdobyli: Giebczyński 16 i Filipczyk 12. (B. Jan.)

TU TO-TO
11-15-24-34-39-42
(36)

Piłkarze ZSRR w ćwierćfinale Pucharu Narodów

PIŁKARSKA reprezentacja Związku Radzieckiego zakwalifikowała się do ćwierćfinałów Pucharu Narodów. W niedzielę w obecności 90 tys. widzów drużyna ZSRR zremisowała na Stadionie Olimpijskim w Rzymie z reprezentacją Włoch 1:1 (1:0). Fierwszym meczem tych zespołów, rozegranym przed miesiącem w Moskwie, przyniósł zwycięstwo piłkarzom radzieckim 2:0.

W ćwierćfinale Pucharu Narodów drużyna ZSRR zmierzy się ze Szwecją.

Drugi dzień obrad plenum PZPN

W DRUGIM dniu obrad Plenum Zarządu PZPN wysłuchano sprawozdania o przygotowaniach przed olimpijskich naszych piłkarzy, które złożył trener R. Koncewicz. Przedstawiono zebranych do głębi i ewentualnych poprawek kalendarz międzynarodowych spotkań na rok 1951, który będzie zaakceptowany w najbliższym okresie. Uchwalono ponadto wniosek zgłoszony przez przedstawicieli poszczególnych okręgów pod adresem prezydium, w sprawie zwrócenia trójek sędziowskich z innych okręgów na spotkania pierwszoligowe.

Politechnika zwycięża po raz piąty

WCZORAJ na Odrze przy Wałach Chrobrego odbyły się tradycyjne regaty wiosłarskie o puchar Ministra Szkół Wyższych. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród studentów. Ogółem odbyło się 8 biegów. W najcięższym biegu ósemek uczelnianych zwyciężyła osada POLITECHNIKI przed PAM i WSR. W pozostałych wyścigach zwyciężyli czwórki dziewcząt — osada AZS ze szklawka Irczna, w jedynek młodzików — Wojnia (MKS), a w dwójkach podwójnych kłepkowych — osada MKS ze sternikiem Bąkiem.



NA ZDJĘCIU: start na 200 m. (Foto St. Cieslak)

